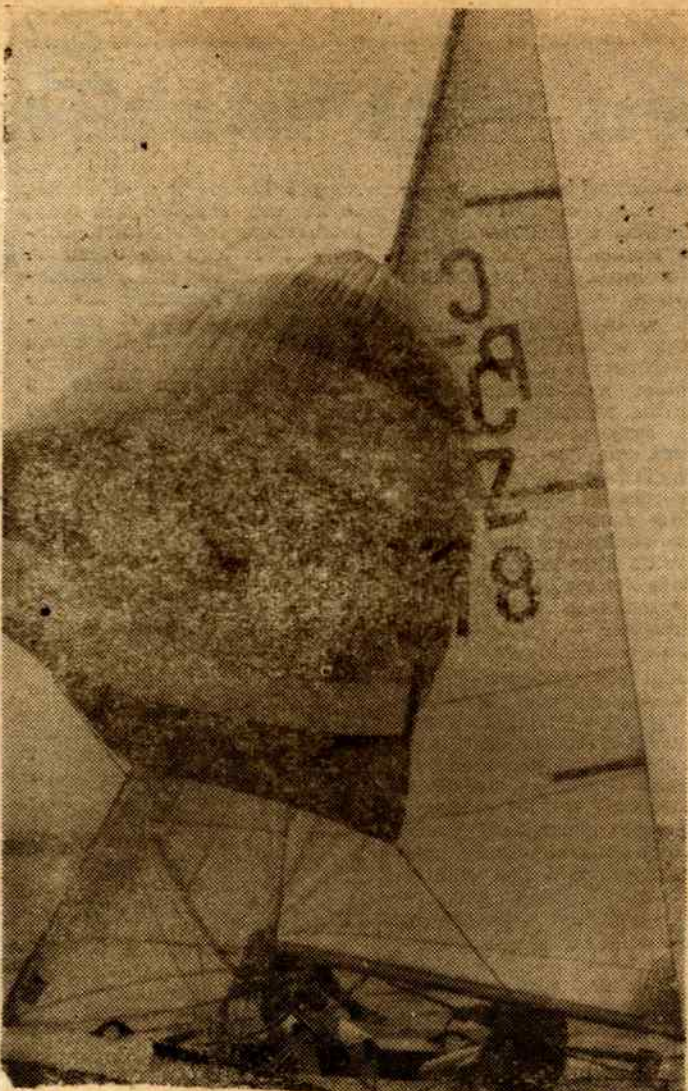




Nad Jeziorem Nyskim...

Zdjęcie: Z. Kwiecień

To był zwyczajny letni dzień...

... takich jakich wiele już upłynęło i jakich wiele jeszcze będzie. Rano spiker podając komunikaty poinformował... będzie upalnie. Dla tych wszystkich, którzy normalnie wykonują pracę w podwyższonej temperaturze, oznaczało to: będzie bardzo, bardzo upalnie, będzie się chciało pić w dwójnasób. Cóż, pracować trzeba. Takie jest życie.

W jeden taki upalny letni dzień odwiedziliśmy ze **Zbyszkiem Kwietniem** odlewnię ZUP. Mimo, iż było to w dość

wczesnych godzinach porannych, upał już dawał o sobie znać. Zwłaszcza na tych stanowiskach, na których trzeba było pracować przy gorących piecach.

Trwał normalny mimo wszystko produkcyjny dzień. Pracowali formierze, rdzenia-ry, zalewano formy, dokonywano jakościowych odbiorów...

Mimo nawalu zajęć, udało mi się na chwilę zająć czas kierownikowi PR-1 inż. **Anto**

(Dokończenie na str. 5)



Rzepakowe żniwa

Na 1469 hektarach pól Kombinatu PGR Biała Nyska rozpoczęły się małe żniwa rzepakowe. Są one generalną próbą i sprawdzianem przygotowań materiałowych, technicznych, organizacyjnych do batalii o plony zbóż w dużych żniwach.

Zakład rolny w Kępnicy koło Białej Nyskiej ma 250 ha. Maszyny pracują dzień i noc, zmieniają się tylko operatorzy. Zależy nam bardzo na tym, aby rzepak się nie wy-

sypał — mówi st. specjalista **Marian Siemieniec**, po wyschnięciu do zbioru przystąpią „bizony”.

Z-ca dyrektora ds. produkcji roślinnej, mgr inż. **Stanisław Wardęga** uważa, że plony rzepaku utrzymają się w tym roku na przeciętnym poziomie w granicach 24—25 kwintali z hektara, jeśli nie będzie jakiejś klęski żywiołowej.

O rekordowych plonach w tym roku nie ma co myśleć,

nowiny NYSKIE

Gazeta międzyzakładowa: Zakładów Urzędzeń Przemysłowych, Fabryki Pomocy Naukowych, Zakładów Wytwórczych „Cukry Nyskie” Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych, Spółdzielni Inwalidów „Pokój”, Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Białej Nyskiej.

Nr 21 (534)

1986-07-31

Cena 4 zł

Uroczysta sesja Rady Narodowej

19 lipca br. w Nyskim Domu Kultury odbyła się uroczysta sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy Nysa, połączona z uroczystościami 42 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Sesję otworzył przewodniczący Rady Narodowej **Tadeusz Łoboda**. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Miejsko-Gminnej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego **Jerzy Jung**. Powiedział on między innymi: „... Polska żyje w piątym dziesięcioleciu ludowej państwowości. Wydawać by się mogło, że upływający czas oraz dynamizm społecznych wydarzeń zetrze znaczenie przełomowych przeobrażeń społecznych i politycznych zapowiedzianych Manifestem Lipcowym. Tymczasem okres, w którym pomiędzy Bugiem a Odrą zdążyły wyrosnąć w pokój dwa pokolenia Polaków,

wystrzyli widzenie wielu tamtych spraw. Sprawili, że do nie których z nich mamy dzisiaj stosunek może mniej emocjonalny, ale za to nasze racje narodowe i państwowe ugruntowały się, weszły na trwałe w społeczny krwioobieg.

Stoimy u progu XXI wieku. Głównym wyzwaniem dla państwa i narodu jest dokonanie jakościowego skoku naukowo-technicznego. Jest to dziś „polskie być lub nie być”. Musimy ten skok uczynić, żeby nie pozostać w tyle za innymi państwami i nacjami, że by lepiej wykorzystać historyczną szansę, którą stworzył nam udział w majowym zwycięstwie 1945 roku...”

W trakcie uroczystej sesji najbardziej zasłużeni mieszkańcy naszego miasta i gminy zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano: **Zbigniewa Bartłomiejczyka**, **Zofię Besz**, **Tadeusza Frydlewicza**, **Czesława Łuczka**, **Stanisława Trendę**, **Stanisława Turzyńskiego**, **Zdzisława Wajzera**, **Stanisława Wilka** oraz **Antonia Ząbkowskiego**.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: **Teresa Cwiora**, **Janina Cygan**, **Janusz Sękowski** i **Krzysztof Szlachetka**, natomiast **Brazowy Krzyż Zasługi**: **Zygmunt Abramczyk** i **Stanisław Giezik**.

Sześćdziesiąt osób zostało udekorowanych Medalem 40-lecia Polski Ludowej, zaś dwie osoby odznaką honorową „Zasłużony Działacz Ziemi Nyskiej”.

W części artystycznej wystąpił **Krzysztof Krawczyk** wraz z „rodziną”.

Z.K.

Budujemy szkołę

O tym, że naszemu miastu potrzebna jest przynajmniej jedna nowa szkoła nie trzeba nikogo przekonywać. Wystarczy spojrzeć ile dzieci z torzyskami wraca do domów późnym popołudniem, ba nawet w godzinach wieczornych. Wielość ta będąca właśnie wynikiem przepełnienia w szkołach, jest utrapieniem nie tylko dzieci, ale także nauczycieli i rodziców.

Nysa będzie miała nową szkołę. Stanie ona na osiedlu Podzamcze. Chcemy ją zbudować wspólnymi siłami, ze środków społecznych. Z tymi ostatnimi nie jest jednak najlepiej. Na Opolszczyźnie znajdujemy się bowiem gdzieś w szarej końcówce pod względem ilości zebranych środków. Ale nie jest jeszcze za późno. Aktualnie skarbonka wraz z przepiękną makietą szkoły wędruje po przedsiębiorstwach i instytucjach. Nie zapomnijmy

o tym. Przecież to dla naszych dzieci.

Póki co, na brak pracy nie mogą narzekać członkowie Społecznego Komitetu Budowy Szkoły. Właśnie ostatnio odbyło się kolejne spotkanie w KM-G PZPR z udziałem I sekretarza, **Janusza Kropińskiego**, przewodniczącego Rady Narodowej MiG, **Tadeusza Łobody** i z-cy prezesa ds. technicznej, **Janusza Markiewicza**, na którym omawiano najczarniejsze problemy związane z inwestycją.

Warto powiedzieć, że koszt budowy szkoły na Podzamczu wyniesie ponad 710 mln złotych. Znajdzie się w niej 41 pomieszczeń do nauki, kompleks sportowy, zaplecze administracyjno-socjalne. Przewidziano miejsca dla 960 uczniów.

Są już opracowane założenia techniczno-ekonomiczne, które wymagają niewielkich tylko zmian. Do końca października bieżącego roku zaplanowano wykonanie następ-

(Dokończenie na str. 3)

Ludzie naszego miasta

Jan Radomański

Jan Radomański, syn lwowskiego kolejarza, początek życia spędził w rodzinie, a potem w Kolumbowie. Szkoła podstawowa, szkoła średnia i w 1938 roku matura. Po maturze obowiązkowa służba w Junackich Hufcach Pracy i powołanie w październiku tegoż roku do odbycia rocznej służby wojskowej. Zostaje przydzielony do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Po odbyciu przeszkolenia 1 lipca 1939 roku zostaje skierowany na praktykę do 2 pułku Szwoleżerów w Starogardzie, skąd we wrześniu miał powrócić do cywila.

1 września przekreśla wszystkie plany. Podchorąży rezerwy **Jan Radomański** od pierwszych godzin wojny bie-

rze udział w walkach obronnych. W trzecim dniu wojny odnosi kontuzję od bomby lotniczej. Zamiast udać się do lazaretu, pozostaje w oddziale. Po rozbiciu 2 pułku Szwoleżerów walczy w składzie 27 Dywizji Piechoty. 17 września, w dniu swych 20-tych urodzin po zaciętej bitwie nad Bzurą dostaje się do niewoli. Przez pewien czas przebywa w Oflagu, a od 1940 roku do 3 maja 1945 roku w Stalagu w Neubrandenburgu. Gdy żołnierze radzieccy wyzwolili go z niewoli, natychmiast wyruszył pieszo do kraju. Dociera do Gryfina, melduje się do dyspozycji pełnomocnika rządu.

(Dokończenie na str. 4)



Wyprodukowano już 850 foteli

Przedstawiony na zdjęciu fotel rozkładany jednoosobowy produkuje od lutego bieżącego roku Spółdzielnia Inwalidów „Pokój”.

Nowy wyrób, zaprezentowany na Wiosennych Targach Krajowych w Poznaniu, cieszył się dużym zainteresowaniem handlowców i zwiedzających.

Tegoroczna wielkość produkcji foteli rozkładanych została ustalona pod zamówienia handlu opolskiego i wynosi 1.800 sztuk.

Do połowy lipca br. spółdzielnia wykonała 850 sztuk tych foteli. Są one również do nabycia w nyskich sklepach meblowych.

Cena jednego fotela wynosi średnio 14 tysięcy złotych. Jego zaletą, oprócz estetyki wykonania, jest to, iż nie zajmuje on dużej powierzchni w mieszkaniu i może być wykorzystany jako dodatkowe miejsce do wypoczynku.

Gusty klientów są różne, toteż obicie fotela rozkładanego nyska spółdzielnia wykonuje w szerokiej gamie kolorów i deseni.

(K)

Zdjęcie: Zbigniew Kwiecień

Największy kłopot — brak materiałów

Pierwsze półrocze za nami. W zakładach dokonuje się podsumowań przepracowanego okresu. Jak minione 6 miesięcy zakończyła załoga ZUP? — O odpowiedź poprosiliśmy z-cę dyrektora ds. produkcji, Mirosława Gonera.

— Nie będę mówił o wynikach ekonomicznych. Powiem krótko — są dobre. Czy oznacza to jednocześnie, że tak dobrze pracowaliśmy? Dał się zauważyć spadek produkcji w toku. Jest to zjawisko nie korzystne, ale w naszym przypadku, w konkretnej sytuacji jaką mamy — nie do uniknięcia. Od początku roku odczuwa się w ZUP dotkliwy brak materiałów, zwłaszcza hutniczych. W ciągu minionych dwóch kwartałów — huty nie dostarczyły 1800 ton wyrobów walcowanych. Niedobór ten automatycznie odbija się na produkcji w toku, na awansowaniu zleceń na późniejsze terminy.

Wraz z końcem półrocza, kończyły się terminy dostaw dla CK-46 i CK-48. Trzeba było robić wszystko, nawet kosztem późniejszych zleceń, ażeby terminu dotrzymać. Udało się, choć nie w pełni. Nie można było zakończyć dostaw gazociągów i rurociągów dla jednego i drugiego obiektu, gdyż rury na nie mają być dostarczone z importu. Podejmowane od stycznia interwencje — nie przynoszą jak do tej pory pozytywnych skutków.

Gdy dodamy do tego wszystkiego braki innych materiałów, a także podzespołów z kooperacji, to obraz będzie pełny. Nie można np. wysłać z zakładów gotowych filtrów, z tej prostej przyczyny, iż silniki do nich — produkowa-

ne w Katowicach — nie dotarły jeszcze do ZUP. To samo dotyczy elementów do wagi elektronicznej... Takich przykładów można wyliczyć znacznie więcej.

Jak w tej trudnej sytuacji pracują wydziały? Zdaniem dyr. Gonera, najpilniejszym zadaniem jest zabezpieczenie pracy dla wydziałów montażowych. Przy produkcji jednostkowej, nie jest to zadanie łatwe. Trudno prowadzić planową robotę. Kierownicy wydziałów montażowych muszą wręcz dokonywać ekwilibrystyki. Trzeba było dawać ludzi na montaż krajowe, przyjmować wszelkiego rodzaju prace usługowe — co było rozwiązaniem częściowym.

Mimo tych trudności, dyrektor M. Goner pozytywnie ocenia pracę wydziałów. Szczególnie PR-2, który potrafił dużo zrobić, mimo permanentnego braku obsady na wszystkie stanowiska. W tej sytuacji, trzeba było uruchamiać pracę w nadgodzinach. Taka była konieczność, taki był interes zakładów.

Jak więc w tej sytuacji przedstawia się drugie półrocze?

— Z jednej strony — powinno być dość dobrze — mówi M. Goner. Mamy wiele urzędzeń, o których wspominałem, a które czekają na podzespoły. Jest potwierdzenie na przykładzie do ekstraktorów, zaczynają przychodzić niektóre elementy automatyki. Można więc będzie urządzenia te wysłać do odbiorców.

Trudna sytuacja będzie z materiałami hutniczymi. Jeżeli nie nastąpi poprawa, może być źle. Na III kwartał mamy potwierdzone 500 ton materiałów hutniczych — potrzebu-

jemy 3 tysiące ton. Mówi się, że zakłady eksportujące mają preferencje materiałowe. Niestety ZUP tego nie odczuwa.

Dużo robi się, ażeby oszczędzać paliwa i energię. Ale nie zawsze jest z czego oszczędzać. Wystarczy za ilustrację stanu posiadania fakt, iż w ciągu 15 dni lipca zużyto 1/3 kwartalnego przydziału oleju napędowego. Wozic materiały i podzespoły — trzeba... Bez rozwiązania problemów materiałowych i paliwowych — trudno mówić o rytmicznej, wydajnej pracy.

W okresie kanikuły robi się wszystko, ażeby jak największą ilość skorzystało z urlopów, bo w międzyczasie może poprawić się zaopatrzenie, tak że pracy nie zabraknie.

Drugie półrocze, to także realizacja kontraktu z RFN.

W ZUP nie obawiają się wzmogów odbiorowych. Zródłem niepokoju jest dokumentacja z „Biprokwasu”. Pełna biegłość, niedopracowania, wymaga bardzo częstych zmian materiałowych. Jednym słowem, 95 procent kłopotów z realizacją tego kontraktu to kłopoty dokumentacyjne.

Jeżeli i na tym odcinku się poprawi, to do października dostawy dla RFN zostaną zakończone.

Ponoć najłatwiej jest narzekać, ale w tym konkretnym przypadku w jakim jest ZUP, nie jest to narzekanie na wzrost. Nawet najbardziej zaangażowana załoga nie będzie produkować, jak nie będzie materiałów. Dyrekcja zakładów szuka wszelkich możliwych dróg rozwiązania tego problemu. Oby jej się to udało. Wówczas przedsiębiorstwo na pewno zacznie produkować tyle, ile jest do tego predestynowane. R.Ch.

Po pierwszym półroczu w FPN

Korzystne wyniki ekonomiczne

Fabryka Pomocy Naukowych zamknęła pierwsze półrocze bieżącego roku dobrymi wynikami ekonomicznymi. Z informacji uzyskanej od z-cy dyrektora ds. technicznych, Zdzisława Skrzypca i z-cy głównego księgowego, Heleny Szydłowskiej wynika, że wartość sprzedaży za 6 miesięcy wyniosła (w cenach zbytu) 293 mln 056 tys. złotych, co daje 105,1 procent.

Wielkość produkcji netto kształtuje się na poziomie 124 mln 499 tys. złotych. W porównywalnym okresie ubiegłego roku — 75 mln 472 tys. złotych (wartości liczone w

cenach porównywalnych).

Sprzedaż w cenach realizacji wyniosła 274 mln 613 złotych, koszty materiałne — 154,164 mln złotych. Różnica między tymi wielkościami daje produkcję netto w wysokości 124 mln 444 tys. złotych. Zysk za 6 miesięcy br. wyniósł 61 mln 064 tys. złotych.

Produkcja na rynek zamknęła się kwotą 30 mln 360 tys. złotych, na eksport — 1 mln 327 tys. złotych. Wartość remontów własnych w technicznym koszcie wytwarzania i w cenach na 1 stycznia 1986 r. wyniosła 3 mln 242 tys. złotych. Korekta z tytułu ma-

teriałów zużytych przez zespoły gospodarcze kształtuje się w wysokości 69 tysięcy złotych. Warto tu zaznaczyć, że w Fabryce Pomocy Naukowych powstały pierwsze zespoły gospodarcze. Pierwszy, trzyosobowy malował elewacje zewnętrzne, drugi — również trzyosobowy przeprowadzał remont elektrodrażarki. Kolejny zespół przymierza się do pracy na produkcji.

Zagospodarowano także w FPN i upłynniono zapasy nieprawidłowe na około 900 tysięcy złotych.

Po wyliczeniu produkcji netto okazało się, że fabryka nie płaci podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Średnia płaca w FPN wynosi 19.500 złotych. Nie ma również trudności płatniczych. W tym zakresie sytuacja uległa wyraźnej poprawie.

W pierwszym półroczu br. fabryka wyprodukowała 30 pozycji. Z ważniejszych należy wymienić: zasilacz prądu stałego i zmiennego Z-3, zestaw do ćwiczeń z elektryczności dla klas VIII, wieloczynnościową obrabiarkę do drewna DYJA-4, zestaw z elektrotechniki i mechaniki i inne pomoce niezbędne do nauczania fizyki i pracy technicznej.

Planowana sprzedaż na rok 1986 wynosi 557 mln złotych, tak więc do wykonania pozostało jeszcze 264 mln złotych (w cenach zbytu).

W II półroczu br. Fabryka Pomocy Naukowych będzie wykonywała podobny asortyment wyrobów. Ale uruchamia się także nowe pozycje. Są to: zestaw do ćwiczeń z elektromagnetyzmu (wartość około 60 mln złotych), zestaw figur jednokładnych z zakresu planimetrii do demonstracji (około 6 mln złotych) i zasilacz sieciowy M. Kwarcia-

(Dokończenie na str. 4)

Nad planem przyszłego roku

17 lipca br. odbyła się w Zakładach Urzędzeń Przemysłowych narada, na której omawiano projekt planu ZUP na rok 1987 na bazie wstępnego projektu CPR. Uczestniczył w niej lektor KW PZPR w Opolu, Czesław Miśniakiewicz, przedstawiciel kierownictwa zakładu, poszczególnych działów i wydziałów, organizacja polityczno-społecznych i stowarzyszeń naukowo-technicznych.

Podstawowe założenia centralnego planu rocznego i na ich tle założenia planu przedsiębiorstwa omówił z-cę dyrektora ds. produkcji, Mirosław Gonera.

Założenia CPR przewidują wzrost produkcji przemysłowej od 3,0 do 3,4 proc. pod warunkiem obniżenia materiałochłonności o 1,4—1,8 proc. i energochłonności o 1,6—2,0 proc., a także wzrostu produkcji. Dla przemysłu elektromaszynowego, do którego ZUP

są zakwalifikowane zakłady się wzrost produkcji o około 4,9 proc. pod warunkiem obniżenia materiałochłonności o 3 proc. i odpowiedniego do wzrostu produkcji zwiększenia wydajności pracy. Eksport do I obszaru płatniczego (w cenach bieżących) powinien wzrosnąć o około 9 proc., do II obszaru o 7,9 proc., w tym eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego o 5,4 proc.

Założenia planu Zakładów Urzędzeń Przemysłowych na rok 1987 zakładają wzrost sprzedaży produkcji i usług o 6,5 proc., w tym przeznaczoną na eksport o 7,8 proc. Eksport do I obszaru wzrasta o 8 proc., do II o 2,3 proc.

Wielkość zatrudnienia zostanie ustalona na niezmienionym poziomie w porównaniu do br. i powinna wynosić 2830 osób. Wzrost wydajności pracy zakładany jest o 6,8 proc., a więc odpowiadający wzrostowi produkcji.

Jeżeli chodzi o stronę rze-

czową planu, wg stanu do lipca br. uruchomiono zamówienia w wielkości 14.253 ton, wartości 4.331.488,9 tys. zł. Do uruchomienia pozostają jeszcze zamówienia, głównie z CK-51 (ZSRR) w wielkości 1.385,2 ton, o wartości 198.727,9 tys. zł. Nadwyżka z roku 1986 wynosi 1.029,5 t — wartość 606.901,5 tys. zł, udział eksportu 73 proc. całości masy zamówień i 63,4 proc. wartości.

W założeniach asortymentowych urządzenia chemiczne stanowią ok. 54 proc., w tym części zamienne 3,6 proc., urządzenia cukrownicze ok. 30,7 proc., w tym części zamienne 77,5 proc. w stosunku do zamówień tej branży, co z trudnym zabezpieczeniem potrzeby klientów, urządzenia energetyczne ok. 13,8 proc.

W asortymencie chemii ważniejszą pozycję stanowią dostawy instalacji fks (eksport) dla CK-50 — 2642,7 t i dla

Budujemy szkołę

(Dokończenie ze str. 1)

pujących robót — ukształtowanie terenu, budowę dróg dojazdowych, doprowadzenie sieci

w pierwszym etapie inwestycji zakłada się wybudowanie części szkoły podstawowej od klas I do IV — styczeń 1987 r. Drugi etap to pozostałe klasy od V do VIII plus zaplecze kuchenne — kwiecień 1987 r. Do końca czerwca przyszłego roku (trzeci etap) staną hale gimnastyczne. Wg zapewnienia dyrektora Markiewicza terminy zostaną dotrzymane.

Jest, jak zwykle przy tego typu zadaniach, mnóstwo problemów. Niezwykle ważnym jest zlecenie wykonania dokumentacji na nitkę magistrali ciepłej od komory przy wadukcie do osiedla Podzamcze sektor „C”. Problem niezwykle pilny, a jednak w dalszym ciągu odwleka się. Udało się załatwić w zasadzie wszystkie sprawy wyłączeniowe i za zabezpieczyć ludziom mieszkaniom.

Sen z oczu spędza członkom Społecznego Komitetu Budowy Szkoły problem znalezie-

nia generalnego wykonawcy bądź realizatora inwestycji. Jest to rzeczywiście sprawa trudna bo okazuje się, że na terenie Nysy żadne z proponowanych przedsiębiorstw nie może podjąć się tej roli i nie o niechęć tu chodzi — mowa przede wszystkim o Nyskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, które jest tak zaangażowane, że nie ma po prostu możliwości wykonawczych.

Znaleziono natomiast podwykonawcę. Jest nim Opolskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych, z którym SKBS zawarł porozumienie na wykonanie określonych robót. Za deklarowały swoją pomoc poszczególne zakłady pracy. Ale bez generalnego wykonawcy...

Wiceprezes Markiewicz — człowiek niezwykle zaangażowany w sprawę budowy szkoły nie tylko z racji swej funkcji i pełnienia przez Spółdzielnię Mieszkaniową roli inwestora ma kłopotów nie lada. Mozolnie wydrepuje wszystkie możliwe ścieżki by pozyskać najpilniejsze sprawy. A każda staje się pilną jeżeli chodzi o dobro naszych dzieci. M. K.



W Fabryce Pomocy Naukowych stale myśli się o zapewnieniu załóżce bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Jednym z takich działań są próby z instalacją stołową odciągową. Na razie zainstalowano ją na dwóch stołach, przy których lutuje się części do pomocy naukowych. Instalacja zdaje egzamin, jeżeli pra-

ce te wykonywane są blisko rury wyciągowej. Jak się bowiem okazało ten wentylator, który pracuje, jest za słaby. Przy jego zmianie pomysł powinien pomyślnie przejść próby.

Fabryka Pomocy Naukowych nosi się z zamiarem skupienia prac lutowniczych na stołach w jednym rzędzie

(obecnie są one wykonywane w różnych punktach) i zainstalowania na nich wyciągów. Trzeba jeszcze dodać, że do tego pomysłu wykorzystano elementy ze zwykłego odkurzacza (widoczna na zdjęciu plastikowa rura).

Na zdj. Zbigniewa Kwietnia — Elżbieta Mogielnicka i Elżbieta Kwiecińska.

Kadra rezerwowa — jaka?!

Jedni inwestują w budynki, drudzy w maszyny i urządzenia, inni w kadre. Z punktu widzenia ekonomicznego każda inwestycja jest opłacalna, jeżeli prowadzi do: rozwoju przedsiębiorstwa, przyrostu produkcji i poprawy jej jakości lub pobudzenia innowacji i postępu technicznego. Wybór zależy od potrzeb zakładu.

W Zakładach Urządzeń Przemysłowych postanowiono zainwestować w kadre. Budynki są, maszyny i urządzenia również, chociaż w niektórych grupach mocno wyeksploatowane, a posiadana kadra nie rokuje nadziei na stworzenie warunków do wszechstronnego rozwoju zakładów.

Nie tak dawno pracownicy tej firmy potrafili opracować dokumentację, wykonać w oparciu o nią wysokiej jakości urządzenia i to w krótkim (jak na warunki ZUP-u) czasie. Dziś również potrafia, ale z o wiele większym wysiłkiem i w dłuższym czasie, bo wykuszili się fachowcy w wielu dziedzinach. Droga do postawienia firmy na nogi — twierdzą niektórzy — prowadzi poprzez wzmocnienie (wymianę na niektórych stanowiskach) kadry kierowniczej.

Nieprzypadkowo zatem temat ten trafił na posiedzenie Rady Pracowniczej, która rozpatrywała zasady (zapropozowane przez dyrektora) tworzenia rezerwowej kadry na stanowiska kierownicze.

Z zasad tych między innymi wynika, że pracownicy rezerwy kadrowej powinni posiadać:

— odpowiednie kwalifikacje zawodowe, wynikające z wiedzy fachowej i doświadczenia oraz umiejętność twórczego ich wykorzystania, potwierdzone rezultatami pracy na dotychczas zajmowanym stanowisku (stanowiskach), — właściwą postawę polityczno-społeczną i etyczno-moralną, wyrażającą się między innymi: akceptacją zasad konstytucyjnych, uczciwością, kulturą, taktem i solidnością w wykonywaniu powierzonych zadań, — sprawność organizatorską i zdolność kierowniczą, w tym szczególnie: umiejętność kształtowania atmosfery sprzyjającej realizacji zadań, poczucie

sprawiedliwości i odpowiedzialności, zdolność do komunikowania się z innymi ludźmi i przewidywania skutków podejmowanych decyzji.

Zespół opracowujący kryteria proponował, aby do rezerwownej kadry kierowniczej kwalifikowani byli pracownicy w wieku od 25 do 45 lat. Dopuszcza się powoływanie osób, które nie przekroczyły 50 roku życia.

Propozycja ta spotkała się z burzliwą dyskusją. Uzasadniając to kryterium członkowie zespołu wskazali na następujące momenty. Kadra rezerwowa powinna podlegać systematycznemu szkoleniu i i podnoszeniu kwalifikacji — jest to podstawowy warunek awansu zawodowego. A, że nauka kosztuje, więc opłaca się inwestować tylko w ludzi młodych rokujących nadzieje, że poniesione środki finansowe na ich kształcenie będą procentować w przyszłości. Za równo dolna (25 lat) jak i górna (45 lat) granica wieku podyktowana jest tym, że wiek 25 lat kończy pierwszy etap edukacji zawodowej — studia wyższe lub szkołę średnią i odpowiednią praktykę. Jest to także okres kształtowania się osobowości człowieka, pewnej dojrzałości psychicznej i światopoglądowej — są to warunki niezbędne do podejmowania decyzji i ponoszenia za nie odpowiedzialności. Górna granica — do 45 roku życia — jest to najlepszy okres, kiedy człowiek może najszybciej zdobywać wiedzę, szybko ją przyswajać i przetwarzać na zajmowanym stanowisku.

Z przytoczonych argumentów wynika, że proponowany przedział wiekowy jest optymalny, w który warto i można inwestować. Oczywiście są wyjątki, że ludzie w podeszłym wieku potrafia tworzyć pracować, ale są to wyjątki i nie możemy ich odnosić do wszystkich, tym bardziej do osób przysposobianych do objęcia w bliższej lub dalszej przyszłości stanowiska kierowniczego.

Wymienione argumenty nie trafiły do przekonania niektórych członków Rady Pracowniczej. Ich zdaniem wymóg wiekowy jest zbędny. Można równie inwestować w 50 czy 60-

-letniego pracownika. Tylko jaka korzyść z tej inwestycji dla zakładów? Z tą i innymi drobnymi poprawkami rada zatwierdziła kryteria tworzenia rezerwy kadrowej w ZUP Nysa.

W moim przekonaniu właściciel członkowie Rady Pracowniczej winni mieć na uwadze nie tylko dzień dzisiejszy zakładów, a przede wszystkim perspektywę jego rozwoju. Do tego właśnie potrzebni są ludzie młodzi, dobrze przygotowani do pełnienia funkcji kierowniczych.

Należało zatem poważnie potraktować zasady doboru rezerwy kadrowej. Tym bardziej, że istnieje w tej chwili obiektywna konieczność w przedsiębiorstwie twórczego myślenia — głównie technicznego, po to, aby wreszcie określić cele perspektywiczne zakładów i wynikające stąd kierunki ich rozwoju.

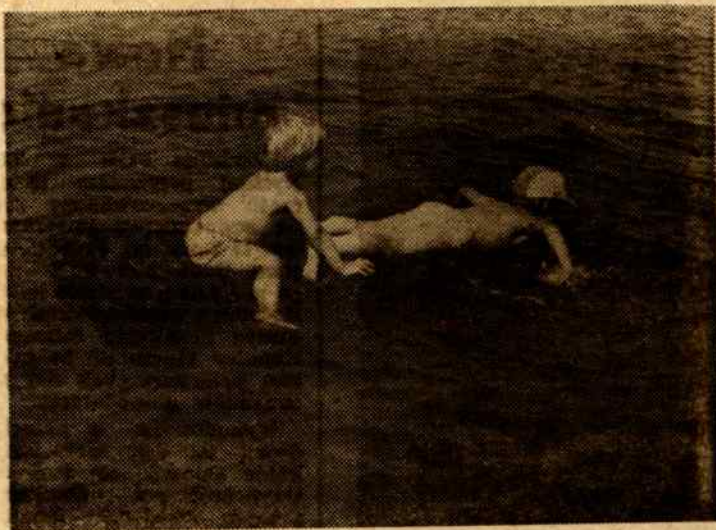
Po raz drugi uczestniczyłem w posiedzeniu Rady Pracowniczej, na którym (większością głosów) zapadły decyzje nie uwzględniające dorobku naukowego w danej dziedzinie i przeczące zdrowemu rozsądkowi.

W krajach wysoko rozwiniętych stanowiska funkcyjne w przedsiębiorstwach powierza się ludziom młodym — my chcemy postępować odwrotnie. W imię czego?

Każdy może mieć własny pogląd na daną sprawę i go bronić, ale nie może to prowadzić do paradoksów. Proszę wyobrazić sobie taką sytuację, że do rezerwy kadrowej trafiają ludzie w wieku przedemerytalnym. Czy będą oni zainteresowani w realizacji długofalowego programu? Z pewnością nie. Bo nie będzie im dane zbierać owoców z włożonego wysiłku.

Każdy członek Rady Pracowniczej otrzymuje z pewnym wyprzedzeniem tematy, które będą rozpatrywane na posiedzeniu. Warto więc wcześniej zasięgnąć opinii, między innymi pracowników, którzy obdarzyli nas mandatem, wyrobić na dany temat pogląd i go na posiedzeniu rady bronić, mając wszakże na uwadze dobro firmy i jej rozwój.

M. Zelwinski



Niebezpieczne zabawy

Z akwenów wodnych napływają alarmujące meldunki. Liczba topielców jest wysoka. Często bywa, że lekko-myślność kończy się tragedią.

Uważajmy na dzieci, zwłaszcza bawiące się w wodzie na wszelkiego rodzaju materiałach czy dętkach. Tutaj o tragedię nie trudno.

Wody dla załóg nie brakuje

W okresie letnim na służbach socjalnych i pracowniczych poszczególnych zakładów spoczywa obowiązek zapewnienia pracującym załogom dostatecznej ilości napojów chłodzących. Nie powinno ich zwłaszcza brakować w upalne dni.

W połowie lipca przeprowadziliśmy w kilku naszych zakładach rekonesans nt. zaopatrzenia załóg w napoje chłodzące.

Pracownicy Zakładów Urządzeń Przemysłowych nie mają powodów do narzekania.

Zgodnie z zarządzeniem dyrektora każdy pracownik otrzymuje w okresie lata 1 litr wody mineralnej dziennie, a zatrudnionym na tzw. stanowiskach gorących (odlewnia, kuźnia) przysługuje 3 litry napojów. Dodatkowo rozprowadza się soki o różnych smakach i kefir. Tego ostatniego napoju nawet do 400 litrów dziennie — przy wyższych temperaturach. Na życzenie pracowników wydaje się również herbatę, w tym miodową, znakomicie gaszącą pragnienie.

Zdaniem Franciszka Kraczmar — sam. referenta ds. zaopatrzenia —

patrzenia w dziale socjalnym, wody mineralnej, bo tylko taką ZUP sprowadzają, jak do tychczas nie brakuje. Jest to wynikiem zrobienia zapasów w marcu, kwietniu i maju br. Wodę sprowadza się m.in. z Grodziska Wlkp., Gorzanowa, Polanicy i Krynicy, toteż nie no tuje się narzekań na jej jakość. Wydawana jest ona codziennie od godziny 9-tej, w butelkach 1-litrowych i 0,33 l.

Przy okazji służba socjalna apeluje do pracowników o systematyczny i pełny zwrot transporterów z opróżnionymi butelkami.

Warto też dodać, że zaopatrzenie w napoje dla pracowników ZUP leży również w gestii każdego wydziału i działu, które zobowiązane są do ich pobierania według potrzeb.

20 tysięcy butelek wody mineralnej miesięcznie zabezpiecza swoim pracownikom Spółdzielnia Inwalidów „Pokój”. Jej dostawcą jest RSP w Regalicach. Dziennie wydaje się 1000-1.200 butelek napoju chłodzącego.

Jak do tej pory nie ma

(Dokończenie na str. 7)

Nad planem przyszłego roku

(Dokończenie ze str. 2)

planowana pod istniejące możliwości przerobowe, jednak również nie zaspokaja zapotrzebowania. Wypełnienie potrzeb w prasach może nastąpić przy przerobie rocznym około 100—130 kompletnych pras i około 20 agregatów napędowo-sterowniczych.

Projekt na 1987 rok zakłada wzrost wydajności pracy o 6,9 proc. i wzrost średniej płacy o 6 procent. Stan portfela zamówień na 20 czerwca br. zabezpiecza projektowaną sprzedaż ogółem w wysokości 89,4 proc., w eksporcie 83,2 proc. Przedsiębiorstwo zatrzymuje wolne moce produkcyjne do końca roku na pilne zamówienia. Poziom zaangażowania ofertowego winien zabezpieczyć z niezbędną nadwyżką, projektowaną sprzedaż.

Dyskusja, jaka wywiązała się po przedstawieniu założeń, oscylowała głównie wokół zabezpieczenia materiałowego.

Mieczysław Bogusz — wiceprzewodniczący NSZZ stwierdził m.in., iż w CPR założono utrzymanie zabezpieczenia materiałowego dla produkcji eksportowej, a ZUP do tej pory tego nie odczuwają. Nie ma żadnego zapewnienia z Ministerstwa Gospodarki Materiałowej. Zapytał czy plan konstruowany był w oparciu o doświadczenia przedsiębiorstwa czy też obietnice.

I sekretarz KZ PZPR, **Witold Wolański** poruszył problem zwiększenia produkcji rur żebrowych na odlewni dla Związku Radzieckiego. Brak jest terminu wykonania narzucarki, która jest dla PR-1 sprawą gardłową. Żądania klientów są wyższe, niż w portfelu zamówień, dlatego też działania zakładu i komitetu partyjnego muszą pójść stanowczo w kierunku zabezpieczenia materiałów.

Mirosław Gonera — z-ca dyr. ds. produkcji powiedział, że zakład wystąpi do Ministerstwa Gospodarki Materiałowej o pisemne zagwarantowanie przydziałów, bo w br. były kłopoty i z przydziałami i z dostawami. Bo inna rzecz przydział; a jeszcze inna jego realizacja.

Jerzy Stolarski — przewodniczący Rady Pracowniczej stwierdził, iż nie budować planu też nie można, mimo że jest tyle niewiadomych. Za-

kład musi robić to na co go stać. Ale te wszystkie obawy są uzasadnione. Co innego się deklaruje, co innego jest w rzeczywistości. Jeśli mają być efekty eksportowe, musi być pełne zabezpieczenie w materiałach. Resort powinien martwić się tym, komu je zabrać.

Henryk Siemieniak — szef utrzymania ruchu mówił o znaczeniu podległych służb. Powrócił także do sprawy narzucarki dla odlewni. Nie ma dewiz na jej zakup, nie ma również wyspecjalizowanej firmy, która podjęłaby się jej wykonania. Urządzenie trzeba robić w zakładzie. Są już złeczone materiały i trudniejsze prace odlewnicze. Realizować będzie to zadanie służba głównego mechanika w ramach zespołu gospodarczego.

Stanisław Szalwiński — kierownik biura ekonomiczno-handlowego powiedział, że gdyby przedsiębiorstwo chciało więcej zamówień eksportowych nie byłoby problemów, ale tam gdzie można dużo

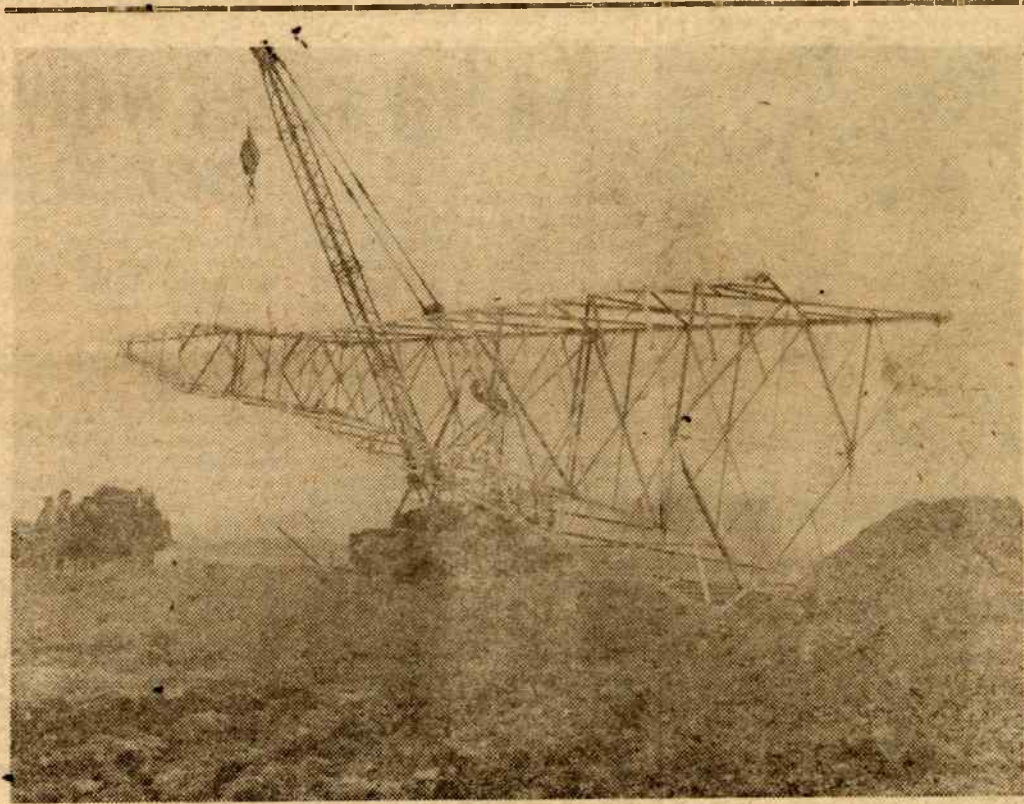
sprzedać, są kłopoty. Powinno się za wszelką cenę dążyć do tego, by mieć jak najlepsze gwarancje.

Zdzisław Tomczyszyn — kierownik sekcji kompletacji wyrobów hutniczych — CPR zabezpiecza materiały dla produkcji do II obszaru płatni czego i dla ZSRR, ale przecież ZUP wykonują również produkcję do KDL.

Lektor KW PZPR w Opolu, **Czesław Miśniakiewicz** stwierdził, iż dyskusja była bardzo rzeczowa. Wynika z niej, że chodzi przede wszystkim o skonkretyzowanie wielkości zaopatrzenia. Nie wystarczą ogólne zapewnienia w centralnym planie rocznym, producent musi mieć konkretne gwarancje.

Niech wreszcie słowa znaczą czyny — tymi słowami **Mieczysława Bogusza** zakończyła się narada nad projektem przyszłorocznego planu Zakładów Urządzeń Przemysłowych.

M. Kwarciak



ZWSE — budowa linii przesyłowej.

Zdj.: Z. Kwiecień

(Dokończenie ze str. 1)

Tam podejmuje swoją pierwszą pracę zawodową zostając... burmistrzem w Podjuchu (obecnie dzielnica Szczecina). Wiosną 1946 roku otrzymuje wiadomość z Polskiego Czerwonego Krzyża, że rodzice mieszkają w Gliwicach. Bierze urlop i jedzie do Gliwic. A jak się wtedy podróżowało pociągami można zobaczyć w starych kronikach filmowych. W Katowicach spotyka pełnomocnika wojewody — Gojnego, który proponuje mu pracę na terenie województwa katowickiego. Po zwolnieniu się z obowiązków burmistrza — co wcale nie było proste — podejmuje pracę w Urzędzie Skarbowym w Koźlu. W 1951 roku zostaje przeniesiony do Nysy na stanowisko kierownika Wydziału Finansowego MRN.

Swoje powitanie z Nysą wspomina w następujący sposób: „... Wysiadłem na dworcu. Idę do miasta, którego nie ma. Ulice: Kolejowa, Wrocławska, Rynek, Kostrzewy, Bracka to sama ruina. Dochodzę do placu Paderewskiego i wi-

dzę, że miasto się kończy. Rozglądam się, ani żywej duszy. Wreszcie widzę szale. Tam zapytałem się babci kłozetowej, gdzie tu jest prezydium. I ona pokazała mi budynek przy ulicy Skłodowskiej-Curie, gdzie w późniejszej siedzibie KP PZPR mieścił się urząd...”

W grudniu 1954 roku zostaje wybrany przewodniczącym MRN. Najważniejsze zadania to organizacja życia mieszkańców osiemnastotysięcznego wówczas miasta. Był to czas, kiedy zamiast odbudowywać miasto, rozbierało się je, a cegły wysyłało na odbudowę Warszawy. Wysyłało się cegły, a gruz pozostawał. Więc kiedy nadszedł czas odbudowy, brakowało terenów. Miasto było zagruzowane, a nowych uzbudowanych terenów nie było. Województwo nie miało środków, należało zdobyć je w Warszawie.

„... Z Janem Sierantem, przedstawicielem Frontu Narodowego i Józefem Kamińskim jako przedstawicielem komitetu wybraliśmy się do Warszawy do Komisji Plano-

wania Gospodarczego” — wspomina Radomański. — Przewodniczącym był wtedy chyba **Szyr**. W biurze przepustek pytały, czy jesteśmy umówieni. No nie. To nic z tego, wracajcie do domu. Ale jak tu wracać z niczym? Idziemy do drugiego biura przepustek i prosimy o przepustkę do departamentu gospodarki komunalnej. Udało się nam załatwić przepustkę do budynku, to dawaj na pierwsze piętro do przewodniczącego. Okazało się niestety, że przewodniczący wyjechał na dwa dni do Lublina. Kombinujemy co robić dalej. Sprawdzamy wizytówki na drzwiach i na jednej z nich czytamy: I zastępca przewodniczącego Głównej Komisji Planowania Gospodarczego — prof. dr **Kazimierz Secomski**. Popatrzyliśmy na siebie i wchodzimy. Udało się przekonać sekretarkę by dopuściła nas do profesora. A tam poszło jak z płatka.

Profesor Secomski znał Nysę z wiosny 1945 roku. Obiecał nam 800 tysięcy złotych, które należało przerobić do końca roku. Była to jak na

Po generalnej próbie jaką są małe żniwa, zwłaszcza dla ciężkich maszyn, załoga Kombinatu PGR w Białej Nyskiej przygotowała się do żniw tak, aby przebiegały one sprawnie.

We wszystkich zakładach odbyły się zebrania partyjne poświęcone przygotowaniu do żniw. Uczestniczyli w nich se-

a także ilości sprzętu rolniczego pokrywają w pełni potrzeby w zakresie remontów i konserwacji.

W zakładzie mechanicznym uruchomiono trzy pogotowia techniczne — każda zgłoszona w rejonie awaria musi być bezzwłocznie usunięta.

Zwiększone zostało zaplecze

Gotowi do żniw

kreতার ds. rolnych KM-G a jednocześnie I sekretarz KZ PZPR, **Tadeusz Cieciel** i z-ca dyrektora ds. mechanizacji, mgr inż. **Zdzisław Stadnik**.

Dokuczliwe są niedobory części zamiennych. W dalszym ciągu największym problemem jest brak ogumienia do przyczep i ciągników radzieckich T-150-K. Wyremontowano wszystkie kombajny.

Park samochodowy jest bardzo stary, wozy mają po 10 i więcej lat, wyeksploatowane są do granic możliwości. Dosłownie cudem jeszcze jeżdżą dzięki mechanikom, ale ich potencjał zmniejsza się z roku na rok. W ostatnich pięciu latach kombinat nie 6-trzymał ani jednego samochodu ciężarowego.

Przewożenie płodów rolnych ciągnikami nie jest rozwiązaniem. Zużywają one bowiem na przewiezienie tej samej masy dwa razy więcej paliwa niż samochody ciężarowe. Warsztaty przy różnorodności

magazynowania i przerobu zbóż — przeprowadzono przeglądy magazynów, które są gotowe do przyjęcia plonów.

Z wieloletnich doświadczeń wynika, że rolnicy tracą wiele czasu w długich kolejkach przed punktami skupu w Goświnowicach i Otmuchowie. Chcieliby oni by cztery kosze elewatora Polskich Zakładów Zbożowych w Goświnowicach odbierały zboże bez przerw.

W czasie żniw rolnicy są także bardzo wrażliwi na obsługę placówek handlowych, na dogodność dla nich godziny otwarcia sklepów i regularne dostawy artykułów pierwszej potrzeby. Nie najlepiej zaopatrzony jest w podstawowe artykuły sklep w Starowicach (GS Głucholazy).

W żniwa rolnicy chcą spokojnie pracować, nie tylko nad tegorocznymi plonami, ale już i przyszłorocznymi.

R. Gawel

Nowe mieszkania

Kombinat PGR w Białej Nyskiej przeznacza znaczną część wypracowanego zysku na budownictwo mieszkaniowe. 13 lipca br. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Nysie przekazało komisji złożonej z przedstawicieli kombinatu i zakładu rolnego w Kępnicy klucze do 24 mieszkań przeznaczonych dla pracowników gospodarstwa.

Wybudowane w przeciągu dwóch lat dwa bloki mieszkalne składają się z dwu- i trzypokojowych mieszkań o pełnym komforcie. Znajdują się tu także nieduże pomieszczenia inwentarskie, ponieważ układ zbiorowy pracowników PGR gwarantuje posiadanie dwóch tuczników i 20 kur rocznie, na które pracownik otrzymuje przydziały pasz. Po mieszkaniu to może być wymienione na garaż.

Przez kilkanaście lat w Kępnicy nie budowano nowych mieszkań. Ukończona inwestycja pozwoli rozładować istniejące od lat zagęszczenie.

(g)

Ludzie Naszego

owe czasy bardzo duża kwota. Wystraszyłem się i mówię: Panie ministrze, ale ja tych pieniędzy nie zdążę przerobić w trzy miesiące. Brakuje nam sprzętu. Dobrze — mówi Secomski — przyślę wam z Nowej Huty parę koparek. I rzeczywiście w dwa tygodnie później otrzymaliśmy trzy koparki...”

I tak zaczęto odbudowę miasta. Najpierw pierwsze bloki po lewej stronie ulicy M. Kostrzewy patrząc od Rynku. Następnie strona prawa, Rynek. Za pomoc w odbudowie miasta prof. K. Secomski uchwalał MRN otrzymał honorowe obywatelstwo Nysy. Kłopotów z odbudową i budową miasta było co niemiara. Dla przykładu. Na środku Rynku sterował kikut — fragment wypalonego ratusza, a w zasadzie fragment jego ponad stumetrowej wieży. Został on zapisany do księgi zabytków i nie było

siły aby go wyburzyć. A przecież wiadomo było, że ani wtedy, ani obecnie, ani nawet w najbliższej przyszłości nie będzie środków ani możliwości na odbudowę ratusza. Dla załatwienia sprawy wykorzystano obecność w ZUP-ie premiera **Józefa Cyrankiewicza**.

„... Zatrzymaliśmy się samochodami na początku ulicy Kostrzewy na wysokości „Carolinum” — wspomina J. Radomański — i spacerem poszliśmy na Rynek. Prowadził premiera w ten sposób by wypalony kikut zobaczył z nienacka. Jak go zobaczył, to mówi — a to co? — Panie premierze, to resztki ratusza. To dlaczego nie rozbierzecie, premier na to. Niestety, mówię, mamy zakaz ministerstwa kultury i sztuki. Na to Cyraniewicz — dobrze, po powrocie do Warszawy załatwię sprawę. Po dwóch tygodniach, dzwoni do mnie wojewódzki

To był zwyczajny letni dzień

(Dokończenie ze str. 1)

niemu Jaśkowcowi. Była okazja do porozmawiania o tym, co odlewnia osiągnęła w pierwszym półroczu.

— My zawsze jesteśmy pod kreską — mówi inż. Jaśkowicz. Potrzeby są większe, niż możemy wyprodukować. Mimo wszystko, udało się nam wykonać w ciągu dwóch miesięcy 72 koryta dla ZSRR. Na tą ilość tylko jedno zostało wybrakowane, co dobrze świadczy o jakości pracy. Obecnie borykamy się z rurociągami, też dla odbiorcy radzieckiego. Pozycja nie jest najwygodniejsza, z uwagi na wielką pracochłonność, gdy wykonywane są rurociągi cienkościenne. 5 osób pracuje przy nich non stop. Sytuacja jest o tyle trudna, że od ubiegłego roku odlewnikom przysługują dodatkowe urlopy. Trzeba było udzielać ich za rok miniony, trzeba i za bieżący. Przy niedostatku zatrudnienia, stwarza to określone trudności organizacyjne.

Odlewnicy nie mieli w roku bieżącym łatwego życia. W pierwszym kwartale zakładano produkcję 820 ton odlewów. Wykonano znacznie mniej. Powód — okresowy brak koksu, a co za tym idzie trzydniowy przymusowy postój. II kwartał był już znacznie lepszy. Wystarczy powiedzieć, że na zaplanowane w czerwcu 280 ton, wyprodukowano 302 tony odlewów.

Mogą się zdarzyć wpadki zaopatrzeniowe, tak jak to było z koksem, ale mimo wszystko w odlewni na brak materiałów się nie narzeka. Problem nr 1 jest stan zatrudnienia. Obsada stanowisk jest minimalna i nawet absencja jednego pracownika niekorzystnie rzutuje na pracę innych stanowisk.

Kierownik Jaśkowicz ma nadzieję, że nowy system płac, że preferencje dla określonych grup zawodowych na PR-1 — przyczynią się do poprawy w tym zakresie. Oby tak się stało.

Bez przerw w produkcji prowadzona jest modernizacja odlewni. M.in. wykonuje się ją w dwóch żeliwniakach. Dzięki modernizacji zmechanizowany zostanie załadunek wsadu, zainstalowana będzie odpowiednia aparatura kontrolno-pomiarowa. Będzie „chwytak iskier”, jednym słowem zniknie ręczna praca. Zmechanizowany będzie w przyszłości proces formowania — znikną łopaty i ubijaki. Poprawi się także na PR-1 zaplecze socjalne. Wszystkie te działania mają na celu ulżenie odlewnikom. Wszędzie, gdzie się tylko da — będzie eliminowana praca ludzkich mięśni. Zastąpią ją urządzenia mechaniczne. Oczywiście nie robi się tego z dnia na dzień...

... tu trzeba czasu. Wiele więc jeszcze będzie takich zwyczajnych letnich dni.

(rych)

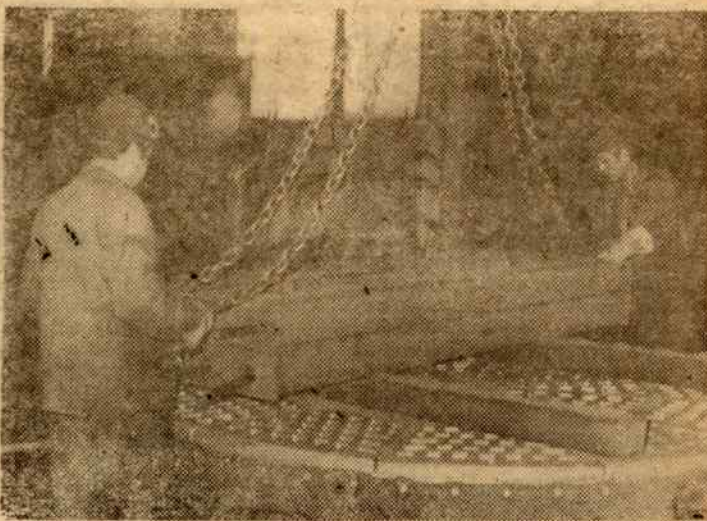
Modelarz: H. Kulas i Br. Frydrych przy formie wrzeciona prasy do wysłoków.



Formy do rur żebrowych wykonują (ubijają pneumatycznie) S. Pietrzak i F. Puława.



Wycinanie rur żebrowych ze śrutownicy. Na zdj. R. Zbylut i Cz. Tomaszko.



Odbiór techniczny kolan do rurociągu. Odbiór dokonują: R. Siwek i E. Sieczka



Przy modelowaniu wrzeciona do prasy do wysłoków, długoletni pracownik PR-1 S. Kruk

MIASTA

konserwator zabytków **Krystyna Wicher-Jesionowska**, informując, że następnego dnia w Warszawie odbędzie się rozprawa w sprawie tego zabytku. Pojechałem na rozprawę i tam zapadła decyzja o rozbiórce. Zachować należy jedynie podpiwniczenie — stoi do dziś by ewentualnie odbudować ratusz na starych fundamentach. Jednak po miesiącu przyszła decyzja wstrzymująca rozbiórkę. Pojechałem do ówczesnego przewodniczącego WRN **Józefa Buzińskiego** i pytam co robić. Nie odwołuję się — mówi Buziński — tylko czekaj do krajowej narady i wtedy porusz sprawę. A należy wiedzieć, że w owym czasie co roku w Urzędzie Rady Ministrów były narady przewodniczących rad narodowych szczebla podstawowego. Przygotowałem się (a wtedy, tak jak i dziś modna była decentralizacja) i mówię, co my mo-

żemy w ramach decentralizacji załatwić, jeśli nawet premier nie jest w stanie popchnąć sprawę. I mówię co i jak. W podsumowaniu premier Cyraniewicz zwraca się do mnie i mówi: Towarzyszu Radomański, obiecuję Wam, że jeszcze dzisiaj będziecie mieli decyzję. I rzeczywiście, w trakcie kolacji dostałem decyzję. No to po powrocie szybko zaprosiliśmy telewizję, kronikę filmową i zburzyliśmy ostatnie gruz w Ryńku...

Miasto zostało odbudowane, należało myśleć o nowych osiedlach. Zapadła decyzja budowy Nysa-Południe. Tereny pod budowę były nieszczerłone. Należało wybudować bardzo głęboką sieć odwadniającą. A że woda była agresywna, nie można było używać kregów betonowych, ale zgodnie z dokumentacją kregów ceramicznych. Szkopuł polegał

na tym, że całe województwo otrzymywało rocznie mniej kregów ceramicznych niż koniecznych do odwodnienia Nysy Południe.

... Dowiedzieliśmy się, że kregi produkują w Ziębicach. Wybrałem się — jak to się wtedy jeździło — z czynnikami społecznymi. Dostaliśmy się do dyrektora, gdzie wyluszczyliśmy mu sprawę. Dyrektor mówi. Słuchajcie, byłem ostatnio w Nysie i widziałem że wprowadzacie do miasta oświetlenie jarzeniowe. Skąd macie słupy i lampy. Mam w parku zakładowy dom kultury, który chciałbym oświetlić. To był już punkt do podjęcia rokowań. Ustaliliśmy, że my dostarczymy zakładowi dziesięć słupów i lamp, a zakład sprzeda nam z odrzutów eksportowych kregi. I od następnego dnia, przez dziesięć dni do Ziębic jechało pięć samochodów wioząc w tamtą stronę za każdym razem jeden słup i jedną lampę i przywozić kregi. Dlaczego po jednym słupie. Bo jakbyśmy dali od razu wszystkie, to mogłoby być różnie z kregami. I w ten sposób załatwiliśmy mate-

riał...". Należało jeszcze znaleźć wykonawcę. W tym czasie na naszym terenie „Hydrobudowa” z Poznania budowała zbiornik na Głębinowie. I znów metodą „coś za coś” przyjęli wykonawstwo. Tego typu problemów było wiele. Ale zdarzyły się przewodniczącemu i inne.

... Pamiętam, pewnego razu do gabinetu weszła kobieta z niemowlakiem na ręku. Pytam ją w jakiej sprawie. Chcę otrzymać mieszkanie. A gdzie Pani mieszka? W Brzegu, ale podoba mi się Nysa i tutaj chcę mieszkać. Tłumaczę jej grzecznie, że tego nie da się załatwić, bo w mieście kilkaset osób oczekuje na mieszkanie. Na to ona: to niech się Pan w takim razie zajmie moim dzieckiem. Położyła dziecko na biurku i chodu. Zdebiłem, Nie wiedziałem co robić. Poprosiłem panię z urzędu, by zajęły się niemowlakiem, a sam dzwonię na milicję. Tam mi mówią, że to nie ich sprawa, żebyśmy zadzwonił do służby zdrowia. Przyszedł kierownik wydziału i kombinujemy co z tym fan tem począć. Na szczęście po

kilku godzinach matka wróciła po dziecko...".

Wiele trudnych spraw załatwił przewodniczący Radomański w czasie swych trzynasto- i półrocznych rządów. Gdy przyszedł zastał zburzone miasto, zamieszkałe przez osiemnaście tysięcy mieszkańców. Odchodził na burmistrza do Opola z trzydziestodwusiecznego, odbudowanego i roz budowanego się miasta. Powrócił jednak do niego, bo jak sam mówi, nie ma na Opolszczyźnie, a i w kraju niewiele się zdarza tak pięknych miast.

Jan Radomański jest od 1979 roku na emeryturze, ale jak wielu emerytów nie ma wolnego czasu. Jest członkiem zarządu Aeroklubu Opolskiego, członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD, wiceprezesa ZBoWiD w Nysie, członkiem komisji skarg i wniosków KM-G PZPR w Nysie. Dalej pracuje aktywnie na rzecz swojego miasta, które ukochał, i nie ujmuje nic z zasług jego poprzednikom i następcom, dla którego zrobił najwięcej.

Zbigniew Kulig



Naśladownictwo wskazane

Jedną z największych bolączek w działalności kulturalnej jest brak funduszy na pokrycie wszelkiego rodzaju potrzeb. Dotacje, raczej skąpe, wystarczają na zabezpieczenie jedynie działalności podstawowej. O jej rozwijanie — trudno w takiej sytuacji mówić.

Weźmy dla przykładu działalność Nyskiego Domu Kultury. Na przestrzeni ostatnich kilku lat, nabrała ona rozmachu. Powstały liczne amatorskie zespoły, kółka zainteresowań itp. Owszem, nie ma kłopotów z zaangażowaniem

kadry dydaktycznej (od strony finansowej). Gorzej, gdy dla jednego czy drugiego zespołu trzeba zakupić stroje, które tanie wcale nie są. Bywa, że są szanse wzbogacenia programów, lecz brak odpowiednich strojów nie pozwala później na pokazywanie tych programów szerszej publiczności. Dla przykładu nasze milusie „Stokrotki” zaczynały od strojów kupowanych przez rodziców. Poprawiło się nieco później... ale nie całkowicie. I tutaj trzeba szukać sprzymierzeńców, którzy w miarę możliwości wesprą finansowo działalność NDK. Sprzymie-

rzeńcami są zakłady pracy, które od czasu do czasu przyznają pewne dotacje dla NDK. Ostatecznie, w zespołach amatorskich występują dzieci nyskie, a więc dzieci pracowników licznych zakładów i instytucji.

Przykładów pozytywnych tutaj nie brak. W bieżącym roku, RSP Wyszaków zafundowała sycie nowych strojów dla „Stokrotek” wydając na ten cel około 100 tys. zł. Nie jest to pierwszy tego rodzaju „dar” spółdzielców z Wyszkowa.

Na zdjęciu: „Stokrotki”.

Klub HDK wznowił działalność

O konieczności reaktywowania działalności zakładowego Klubu Honorowych Dawców Krwi mówiono na majowej konferencji sprawozdawczej NSZZ Pracowników ZUP. Problem ten podniosła Krystyna Korzeniewska, podkreślając, że z chwilą zmiany miejsca pracy przewodniczącego Klubu HDK, jego działalność całkowicie zanikła. Członkowie klubu wysuwają słuszne pretensje, że za największy dar życia, jakim jest krew, nie są właściwie doceniani w przedsiębiorstwie, mimo obowiązującego regulaminu.

Sprawę uaktywnienia i wznowienia pracy Klubu Honorowych Dawców Krwi w ZUP wziął na siebie związek zawodowy. Na początku lipca doszło do spotkania z honorowymi krwiodawcami.

Wybrali oni spośród siebie nowy 4-osobowy Zarząd Klubu HDK. Przewodniczącym klubu został Tadeusz Spyra — frezer wydziału mechanicznego, który oddał do tej pory 6.400 ml krwi i posiada odznakę III stopnia PCK „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi”. Na zastępców przewodniczącego wybrano: Krzysztofa Szymoniaka z PR 2 i Piotra Przednowka z PR 3. Sekretarzem klubu została Iwona Nowicka z PR 3.

Nowo wybrany przewodniczący powiedział nam: Członkami naszego klubu jest blisko 90 pracowników zakładów, z czego przeważająca większość to aktywni i ofiarni dawcy. Mimo, iż klub zaprzestał działalności, oni nieprzerwanie oddają krew. Warto dla nich pracować, warto ich docenić,

bo ofiarowują bezinteresownie ludzom najcenniejszy lek. Cieszy mnie to, że w moim wydziale istnieje najliczniejsza szata i najaktywniejsza grupa ludzi dobrej woli — honorowych krwiodawców.

Pierwszym zamierzeniem Zarządu Klubu będzie spotkanie z dyrektorem zakładów. Liczymy na jego pomoc i poparcie w uzyskaniu pomieszczenia potrzebnego nam do prowadzenia działalności. Sprawa pilną jest ponadto uaktualnienie regulaminu Klubu HDK, w tym należy jasno sprecyzować przywileje i uprawnienia przysługujące pracownikom oddającym honorowo krew. Obowiązujący do tej pory i zatwierdzony przez dyrektora regulamin stracił na swej aktualności. Chcielibyśmy — mówi przewodniczący — uzyskać też od kierownictwa ZUP wsparcia finansowego, po to by organizować wycieczki i inne imprezy dla naszych członków. Nie wymagamy zbyt wiele, toteż sądzę, że zostaniemy właściwie zrozumieni i docenieni.

K. Kotecka

Rada Pracownicza w ZWSE

Zakład Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Nysie jest jednym z ponad trzydziestu zakładów działających w Południowym Okręgu Energetycznych w Katowicach. I właśnie tam przy przedsiębiorstwie działała dotychczas rada pracownicza. W skład rady przedsiębiorstwa wchodzi pracownik ZWSE Eugeniusz Szewczyk. Jednak załoga ZWSE w referendum zdecydowała, że chce mieć własną radę pracowniczą w zakładzie. W miesiącu kwietniu przeprowadzono wybory do rady. Składa się ona z 15 przedstawicieli, reprezentują-

cych sześć rejonów energetycznych oraz dyrekcję. Wybrano prezydium, któremu przewodniczy Jan Gajda. Zastępcami wybrano: Bernarda Sojkę, Henryka Leszczyńskiego oraz Krzysztofa Gałana. Obowiązki sekretarza powierzono Józefowi Kłodnickiemu. Dotychczas rada odbyła trzy posiedzenia. Pierwsze poświęcone było wyborowi prezydium. Na drugim powołano trzy komisje: techniczno-ekonomiczną, inwestycyjną oraz warunków pracy i spraw socjalnych. W trakcie trzeciego posiedzenia omawiano trudną sytuację kadrową w rejonie gliwickim. Konk-

rencyjność placowa zakładów województwa katowickiego powoduje stały odpływ pracowników. Ponadto ZWSE nie znalazły się na liście zakładów mających priorytet w zatrudnieniu, zatwierdzonej przez Prezydenta Gliwic. Trudna sytuacja kadrowa powoduje, że połowę rejonu gliwickiego mu się obsługiwać rejon nyski.

W sierpniu odbędzie się zebranie delegatów, na którym zostaną omówione wyniki rzeczowo-finansowe zakładów na pierwsze półrocze.

ZK

Pomoc służbie zdrowia

Chodzi nie tylko o złotówki...

W marcu br. Społeczny Komitet Pomocy Służbie Zdrowia w Nysie — powołany z inicjatywy Miejsko-Gminnego Porozumienia Związków Zawodowych — zwrócił się z apelem do zakładów pracy, instytucji oraz mieszkańców miasta i gminy o czynne zaangażowanie się w społeczną pomoc na rzecz własnej służby zdrowia.

Jaki jest oddźwięk tego apelu? Poza deklaracjami usłyszeliśmy z kilku zakładów pracy o pomocy finansowej bądź zakupie sprzętu medycznego na adres Społecznego Komitetu Pomocy Służbie Zdrowia, któremu przewodniczy prezes Sąd Rejonowy w Nysie Jan Wanał, napłynęły dwa pisma — różniące się diametralnie treścią.

Zacytujmy list pierwszy. „Odpowiadając na apel Społecznego Komitetu Pomocy Służbie Zdrowia, kierownictwo Zakładu Karnego w Nysie informuje, że możemy udzielić doraźnej pomocy w III kwartale br., polegającej na nieodpłatnym wykonaniu różnego rodzaju prac porządkowych w obiektach Zespołu Opieki Zdrowotnej. Wskazane prace będą realizowane w wolne soboty i niedziele, nie wykluczone jest również ich wykonywanie w innych dniach”.

Doceniając społeczną wagę problemu — czytamy dalej — podejmujemy również działania mające na celu przekazanie na konto ZOZ środków finansowych pochodzących z dobrowolnych składek załogi Zakładu Karnego.

Jak więc widzimy, apel ten został właściwie zrozumiany i odebrany przez kierownictwo i pracowników Zakładu Karnego, w przeciwieństwie do Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego w Nysie.

Dyrektor tej instytucji Józef Woźniak w nadesłanym piśmie do Społecznego Komitetu Pomocy Służbie Zdrowia oświadczył jednym zdaniem, że cytuję dosłownie: „Załoga tutejszego Urzędu nie podjęła Waszego apelu dotyczącego

społecznej pomocy służbie zdrowia”.

Cóż, można i tak podejść do sprawy, tym bardziej, że zaanonsowana w apelu prośba o pomoc służbie zdrowia ma mieć charakter dobrowolny i spontaniczny.

Wydaje się jednak, że kierownictwo i pracownicy RU nie właściwie pojęli sens pomocy służbie zdrowia. Wyjaśnijmy więc, że w apelu skierowanym do dyrekcji zakładów i instytucji, ich samorządów pracowniczych i związków zawodowych, Społeczny Komitet Pomocy Służbie Zdrowia zwrócił się o deklarowanie środków pieniężnych (nie in. przeznaczonych z części zysku wypracowanego przez załogi) oraz podejmowanie wszelkich innych inicjatyw typu zakup sprzętu medycznego, wykonywanie drobnych napraw rzemiosła medycznego i wyposażenia, napraw czy remontów urządzeń i pomieszczeń, itp.

Mile są widziane patronaty zakładów. Dla przykładu Zakład Samochodów Dostawczych (b. FSD) mógłby dokonać przeglądu sanitarek będących w posiadaniu nyskiego ZOZ, a Urząd Telekomunikacyjny przejąć właściwą część nad siatki telefoniczne w szpitalu, która ulega częstym awariom. Przedsiębiorstwa mogą też przekazywać niewykorzystany sprzęt medyczny z własnych przychodni, zakładów przychodni lub materiały budowlane (albo pomóc w ich zakupie).

Pomoc służbie zdrowia może się też przejawiać w terminowym zakończeniu remontów czy budowy placówek przez ich wykonawców.

Możliwości poparcia dla nyskiej służby zdrowia są nieograniczone i mogą przejawiać się w różnych formach — odpłatnie i nieodpłatnie. Sens w tym, aby zrozumieć, że pomagając służbie zdrowia pomagamy społeczeństwu — czyli samym sobie.

K. Kotecka



Dopisała pogoda i frekwencja

Spółdzielczy festyn

5 lipca nad Jeziorem Nyskim odbył się doroczny festyn pracowników Spółdzielni Inwalidów „Pokój” i członków rodzin.

W ramach międzywydziałowego współzawodnictwa rozegrano szereg konkurencji, wśród nich przeciąganie liny, rzuty lotką do tarczy, biegi w workach, jazda rowerem, or przeszkód, chód na szczupłach i inne. Pomyślano również o dzieciach pracowników, organizując dla nich ciekawe ozgrywki i konkursy.

Puchar przechodni prezesa Spółdzielni „Pokój”, zdobyty w roku ubiegłym przez pracowników

administracji, tym razem przeszedł w posiadanie remontowców i transportowców. II miejsce przypadło administracji, a trzecie magazynowi i szwalni.

W kategorii kobiet pierwszą pozycję zdobyły przedstawicielki wydziału szwalni, następnie tapicerni samochodowej i administracji.

Na odnotowanie zasługuje fakt, iż jedyną i aktywną reprezentantką tapicerni była Cecylia Franczak, dzięki której zakład ten zajął wysoką, drugą lokatę. Rywalizowała ona dzielnie we wszystkich konkurencjach, wzbudzając podziw i sympatię uczestników festynu.

Najlepszych zawodników, również tych najmłodszych, wyróżniono nagrodami rzeczowymi na ogólną wartość ok. 35 tysięcy złotych.

Po rozegraniu konkurencji czas na festynie umilała 3-osobowa orkiestra. Wypoczywającym zapewniono także poczęstunek w postaci grochówki, kiełbaski pieczonej na ognisku, napojów chłodzących i słodczych dla milusińskich.

Spółdzielczy festyn, w którym wzięło udział blisko 300 osób, trwał ponad 10 godzin, przy pięknej słonecznej pogodzie.

Organizatorem tej udanej imprezy było koło sportowe „Start”. Dużo przygotowań i starań w jej przeprowadzenie włożyli m.in.: Krzysztof Juraszek, Urszula Kędzierska, Dariusz Kozub, Andrzej Krawczyk, Janusz Kukułka, Andrzej Kuźdał i Janusz Przychodźki.

(K)



POMYŚL! POPATRZ! ZDECYDUJ!

W Międzynarodowej Loterii Dziennikarzy „Błękitna” są do wygrania:

- * domek jednorodzinny
- * 25 samochodów osobowych „Niwa”, „Łada”, „Skoda”, „Trabant”
- * ciągnik „Ursus”
- * motocykle „MZ” i „Jawa”
- * magnetowidy „Sanyo”
- * telewizory kolorowe „Sanyo”

A ponadto:

- * motorewery „Simson”
- * rowery składaki
- * radiomagnetofony „Sanyo”
- * odtwarzacze Walkman „Sanyo”
- * wczasy 2-osobowe w Bułgarii i wiele innych wygranych.

Każdy los kosztuje 30 złotych. Każdy, kupiony w urzędzie pocztowym lub u doręczyciela stwarza jedyną i niepowtarzalną szansę wygrania!

Ogłoszenia drobne

Karol Cieślak zgubił prawo jazdy kat. BC nr 0345/79 wydane przez Wydział Komunikacji w Nysie.

* * *

Skradziono prawo jazdy kat. AB wydane przez Wydział Komunikacji w Nysie na nazwisko Kazimierz Kaczmarczyk.

* * *

Antoni Zborowski zgubił prawo jazdy kat. AB nr 0688/80 wydane przez Wydział Komunikacji Nysa.

Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych
Biała Nyska

Zakład Mechaniczny Biała Nyska

proceedzi sprzedaż zbędnych części zamiennych do:

- samochodu Syrena i Gaz 53A
- ciągnika C-4011 i C-355
- ładowacza „Cyklop”
- maszyn rolniczych

oraz opon do maszyn rolniczych.

Sprzedaż odbywa się w dni robocze w godzinach od 10—14.

Dyrekcja

Zakładów Urzędów Przemysłowych w Nysie

OGLASZA WPISY

na rok szkolny 1986/1987 do klas pierwszych
Przyszkółkowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej
w zawodach: — tokarz,

- ślusarz-spawacz,
- formierz-odlewnik,
- stolarz-modelarz,
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych.

Czas trwania nauki: 3 lata.

Zajęcia teoretyczne odbywają się w Zespole Szkół Mechanicznych w Nysie przy ul. Orkana.

Zajęcia praktyczne realizowane są w Warsztatach Szkolnych w ZUP Nysa.

Uczniowie Przyszkółkowej Szkoły są pracownikami młodocianymi ZUP Nysa i otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

- w klasie I — 2.300,— do 2.500,— zł,
- w klasie II — 2.650,— do 2.950,— zł,
- w klasie III — 34,— do 35,— zł/godz.

oraz 20 procent premii.

Ponadto uczniowie Przyszkółkowej Szkoły otrzymują stypendium fundowane w wysokości 2.700 zł miesięcznie przez cały okres nauki natomiast

uczniowie klasy FORMIERZ-ODLEWNIK otrzymują stypendium fundowane w wysokości 4.050 zł miesięcznie przez cały okres nauki. Uczniowie zamiejscowi z klasy FORMIERZ-ODLEWNIK mają zapewnione miejsca w internacie ZSM przy ul. Orkana.

Zakłady Urzędów Przemysłowych zawierają od 1 września umowy stypendialne z uczniami Zespołu Szkół Mechanicznych (poza Przyszkółkową Szkołą ZUP):

- tokarz — 36 umów,
- monter-ślusarz — 30 umów,
- elektromonter — 9 umów,
- spawacz — 8 umów,
- oraz z uczniami Szkoły Budowlanej:
- dekarz-blacharz — 5 umów,
- murarz — 5 umów,
- malarz — 4 umowy,
- szklarz — 3 umowy,
- zbrojarz-betoniarz — 3 umowy.

Umowy te dotyczą zarówno uczniów szkół zawodowych jak i technikum.

Stypendium fundowane wynosi 2.700 zł miesięcznie przez cały okres nauki. Zakład zapewnia zatrudnienie na w/w stanowiskach. Po podjęciu pracy gwarantuje pożyczkę na zagospodarowanie w wys. 50 tys. zł.

Podania należy składać do 30.08.1986 r.

Wody dla załóg nie brakuje

(Dokończenie ze str. 3)

większych utyskiwań na braki w zaopatrzeniu w wodę — podkreśla Andrzej Kuźdał — pracownik bhp. Przysługuje ona każdemu pracownikowi, z tym, że wydziały i zakłady, w których panują szkodliwe bądź uciążliwe warunki pracy otrzymują większe ilości napojów.

Trudności z zapewnieniem wody dla załóg zaczynają się dopiero w okresie nasilonych upałów. W przypadku niewywiązania się RSP z dostaw wody dla SI „Pokój” bądź zwiększonego popytu, ta ostatnia zakupuje napoje chłodzące w kiosku zakładowym.

Według zapewnień Barbary Sreki-Dębieckiej — kierownika służby pracowniczej — Fabryka Pomocy Naukowych nie ma jak na razie żadnych kłopotów z zabezpieczeniem napojów dla swoich ludzi.

Nyska Wytwórnia Wód Gazowanych PSS „Społem” wy-

wiązuje się z dostaw wody mineralizowanej dla FPN zgodnie z umową.

Niezależnie od tego w wydziale narzędziowni zainstalowano dystrybutor do sporządzania napojów z sokiem.

Jak wynika z naszego rozszczenia sytuacja z napojami chłodzącymi dla pracowników ZUP, SI „Pokój”, i FPN jest dobra. I tak być powinno do końca lata!

K. Kotecka



Są w Nysie poważne kłopoty z nabiciem gazem butli turystycznych. Naszym Czytelnikom jednak się to udało na stacji CPN przy ul. Otmuchowskiej. Gaz im był potrzebny tym bardziej, iż wybierają

Nabici w butlę!

li się na wczasy namiotowe do Bułgarii. Niedługo jednak cieszyli się z nabicia butli, gdyż po przyjeździe nad Morze Czarne okazało się, że gaz starczyło zaledwie na trzy dni. Na całe szczęście, w bułgarskiej stacji nabili ponownie butle tak, że po powrocie mogą z niej jeszcze korzystać.

Czyżby stacja CPN przy Otmuchowskiej zamiast butli gazem — nabijała klientów w butle?

Nie ma przerwy w przedszkolu

Rodzice pracujący przy żniwach nie zawsze mogą zabezpieczyć prawidłową opiekę swoim dzieciom. Dlatego też zakładowe przedszkole w Białej Nyskiej czynne jest bez przerwy w lipcu i sierpniu.

W pierwszym miesiącu wakacji pracuje jeden oddział dyżurny ze względu na niewielką liczbę uczęszczających (17). W sierpniu do pracy wraca pełny skład personalny, czynne będą więc dwa oddziały dla 47 dzieci.

Zajęcia z maluchami w okresie wakacyjnym są zupełnie odmienne. Nie prowadzi się zajęć dydaktycznych, program jest dowolny, luźny, rekreacyjny. Dzieci dużo przebywają na wolnym powietrzu, odbywają spacer po okolicy, wyświetlane są dla nich filmy i przeżeczka. Dzieci rysują, lepią z plasteliny, malują. Mają też okazję do korespondencji rysunkowej i wymiany upominków z dziećmi pracowników przedsiębiorstwa rolnego w NRD, z którym kombinat współpracuje od kilku lat.

W sierpniu zaplanowano tygodniowy pobyt dzieci w ośrodku kolonijnym w Głucholazach. Będzie to takie kolonie przedszkole, a jednocześnie przedsmak prawdziwych kolonii za kilka lat. R. Gawel

ZAKŁAD WYKONAWSTWA SIECI ELEKTRYCZNYCH
W NYSIE, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 62a

**ogłasza I i II przetarg nieograniczony
na sprzedaż następujących pojazdów:**

1. Samochód ciężarowy Gaz nr rej. OPK-045E, nr podwozia 3-251160, nr silnika 2802161, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 45.000 złotych.
2. Samochód dostawczy Nysa nr rej. OPJ-229B, nr podwozia 179120, nr silnika 836335, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 60.000 złotych.
3. Samochód specjalny Star 225 nr rej. CZA-693C, nr podwozia 21885, nr silnika 836335, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 85.800 złotych.
4. Żuraw samojezdny P-42A nr rej. Dop 1188, nr fabryczny 2035, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 75.000 złotych.

Przetarg odbędzie się w 7 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, licząc dzień ukazania się ogłoszenia jako pierwszy, o godzinie 10.

Pojazdy można oglądać codziennie na terenie zakładu. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie zakładu. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

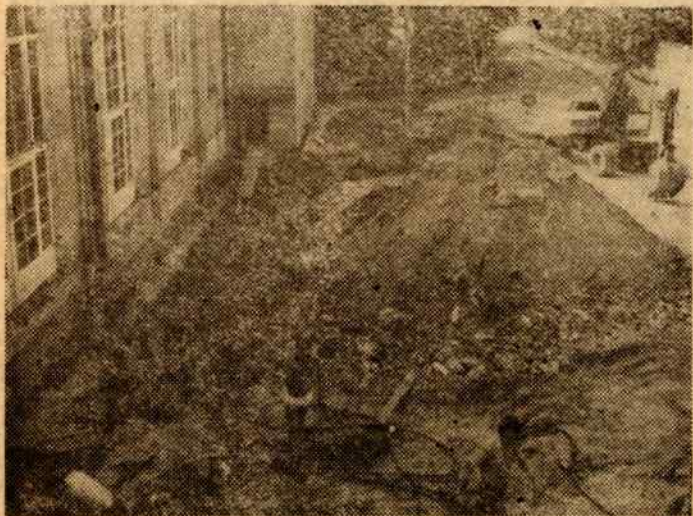
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

turystyka SPORT WYPOCZYNEK

Byle zażyć na ligę!

Wiadomość, iż 22 listopada, w inauguracyjnym meczu I ligi siatkówki gościć będzie mistrza Polski — warszaw

ską Legię, zelektryzowała nyskich kibiców. Rekord frekwencji murowany. Ilu zaś odejdzie od drzwi bez bile-



14 medali nyskich gimnastyków

Podczas finałów Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, rozgrywanych w dniach 31 czerwca — 2 lipca w Łodzi, duży sukces odnieśli gimnastycy Klubu Sportowego „Nysa” — jedyni reprezentanci naszego miasta i jednocześnie Opolszczyzny w tych centralnych zawodach.

Zdobyli oni ogółem 14 medali. Grzegorz Treła, startujący w klasie II zdobył trzy złote medale: w wieloboju, po ręczach i kółkach. Dwa złote medale: za wielobój i poręcz oraz 1 srebrny w ćwiczeniach na drążku wywalczył Krzysztof Winiarski, uzyskując tym samym tytuł mistrza igrzysk w klasie trzeciej. Zdobywcą trzech medali został również Krzysztof Rybicki — zawodnik klasy II. W skoku przez konia uzyskał medal srebrny, a brązowe — w wieloboju i w ćwiczeniach na koniu z lękami.

Kolejnymi medalistami igrzysk byli: Dawid Gutowski (złoto w ćwiczeniach na koniu z lękami i drążku), Krzysztof Włoch i Waldemar Michna (zdobywcy ex aequo brązowych medali na koniu z lękami) — wszyscy startujący w klasie trzeciej oraz Grzegorz Głowacki, który w kl. II wywalczył brązowy medal w ćwiczeniach wolnych.

W generalnej punktacji klubów z całej Polski, KS „Nysa” zajął trzecie miejsce z

220 punktami; za CWKS Legią Warszawa (319,5 pkt.) i OKS Stomilem Olsztyn (218,5 pkt.).

W punktacji szkół — SP nr 2 w Nysie uzyskała również trzecią lokatę, za szkołami z Warszawy i Olsztynem.

Warto dodać, że autorami sukcesów nyskich gimnastyków, oprócz nich samych, są również ich trenerzy i opiekunowie. W tym miejscu za b. dobre przygotowanie zawodników i opiekę nad nimi należy wyróżnić: trenera sekcji gimnastycznej KS „Stal” Bogusława Budzenia, pozostałych trenerów — Piotra Oniska, Mariana Gumalę i Janusza Kędzińskiego oraz lekarza klubowego Andrzeja Browarskiego i zastępcę dyrektora ds. sportowych w SP nr 2 — Mariolę Szczygieł.

Dobra forma zawodników KS „Nysa” oraz uzyskane przez nich wysokie wyniki na igrzyskach zadecydowały również o tym, iż siedmiu powołano do kadry Polski juniorów. Są to: Grzegorz Głowacki, Dawid Gutowski, Krzysztof Rybicki, Robert Sado, Grzegorz Treła, Krzysztof Winiarski i Mariusz Wroński.

W najbliższym czasie uczestniczyć będą oni w obozie centralnym w Bydgoszczy, natomiast 30 gimnastyków z Nysy wyjedzie na zgrupowanie klubowe do Gdańska.

(KK)

tów...? Wszystko więc należy robić, ażeby z rozbudową hali zdążyć na ligę!

Jak to bywa przy przebudowach, w trakcie realizacji wyłaniają się najprzeróżniejsze kłopoty, których naprawę nie szło przewidzieć. Poważnym problemem było wykonanie prac ziemnych oraz osadzenie betonowych kręgów, które po zalaniu będą stanowić podstawę konstrukcji nośnej.

I tutaj wkroczył do akcji KLUB KIBICA ZKS STAL. Członkowie klubu postanowili w miarę swoich możliwości pomóc w wykonywaniu prac. Rozpoczęli je w poniedziałek 14 lipca. W godzinach popołudniowych licznie stawili się na placu budowy. Pracowali ostro, w sportowym tempie. Praca do łatwych nie należała. Mimo to, osadzono na właściwej głębokości kręgi betonowe, rozbijano pneumatycznymi młotami pozostałości starych fundamentów, niwelowano teren.

Krzysztof Centner z zarządu KLUBU KIBICA (pracował w każdym dniu) prowadził nawet swego rodzaju dzienniczek. Odnotowani są w nim wszyscy uczestnicy społecznego czynu. Pracowali (do chwili oddania numeru do druku): S. Gadek, J. Gadawski, A. Zajączkowski, Z. Kowalczyk, R. Tuszyński, P. Wajzer, Z. Socha, B. Hawryluk, J. Florek, S. Gąsiorek, K. i J. Wiśniewscy. Widzieliśmy także na placu pracującego M. Klarzaka, „etatowego” spikera Stali.

Jeżeli pozostali wykonawcy wezmą sobie sprawę rozbudowy do serca tak, jak to zrobili wierni kibice siatkarzy, to o dotrzymanie terminu można być spokojnym. Sądźmy, że siatkarze odwiedzają się swoim wielbicielom — grą!

Na zdjęciach Z. Kwietnia — migawki z prac w dniu 16 lipca.



Międzynarodowe Igrzyska w Nysie

Tak, to nie żadna „kaczka”. W Nysie odbyły się międzynarodowe igrzyska, a wszystko za sprawą coraz prężniej działającego Klubu Kibica ZKS Stal. Otóż klub postanowił zorganizować igrzyska dla dzieci przebywających w naszym mieście na koloniach. Na starcie stanęły dzieci z kolonii: WZRKiOR z Opola, kolonii z Czechosłowacji i NRD.

Zawody w grach zespołowych przeprowadzono na obiektach szkoły nr 7. W la-

na stadionie Stali. Zwyciężyła kolonia z Opola, przed CSRS i NRD. Zwycięzcom wręczono dyplomy i nagrody ufundowane przez Klub Kibica ZKS Stal. Zwycięska kolonia otrzymała aparat fotograficzny.

W organizacji igrzysk kolonijnych wyróżnili się: B. Hawryluk, Z. Socha, K. Centner i R. Tuszyński. Organizatorzy zapewnili nas, że w przyszłości igrzyska te będą kontynuowane.

Krzyżówka

Poziomo: 1. najwyższy głos kobiecy, 4. forteca, zamek obronny, 9. trzewik, 10. malarz rozrabia na niej farby, 11. świetnie czuje się w wodzie, 12. w zodiaku, 13. malarz włoskiego renesansu (1480—1532), autor obrazów religijnych i fresków, 14. Wielki, Współczesny, Narodowy, 18. gra, 21. stopień pisma, 24. instrument dęty, klawiszowy, 26. ma je krowa, jelen, dzik, 27. 1000 kg, 30. paschalny płacek Żydów, 32. do wyrobu brykietów, lakierów, papy, 33. główne miasto Lotaryngii, 34. twarz, 35. skarcenie malucha: „a...”, 36. babka, słodkie ciasto z bakaliami, 37. „biurowy” napój, 38. dusiciel.

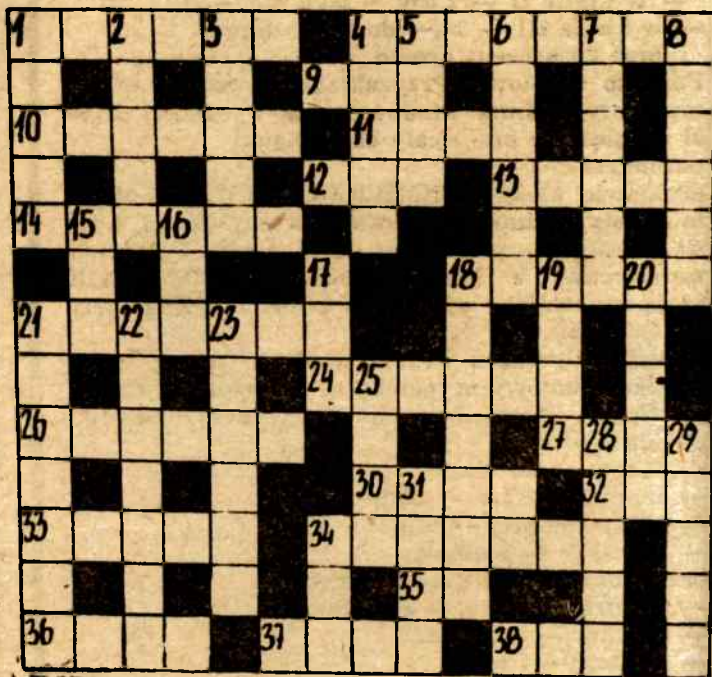
Pionowo: 1. miasto festiwalu piosenki, 2. czeski taniec ludowy, 3. przywódca Rycerzy Okrągłego Stołu, 4. miasto z kładów Fiata, 5. kontakt, wtyczka, 6. szklivo pokrywające garnki, 7. podatek, dziesięcina, 8. ostre zapalenie migdałów i gardła, 15. grudniowa solemizantka, 16. jeden z bohaterów „Powrotu do Edenu”, 17. nad kolanem, 18. spieście, 19. pas płótna żaglowego, 20. krukowaty ptak, 21. do wyprawiania skóry, 22. anna, za piski, 23. rodzaj wyciągu narciarskiego, 25. równoległobok, 28. „Traviata”, „Madame Butterfly”, 29. obszar pokryty wodą, 31. pierwsza w greckim

alfabecie, 34. patetyczny utwór wierszowany.

Rozwiązania krzyżówki należy nadsyłać w terminie 14 dni od daty ukazania się gazety.

Wśród prawidłowych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda ufundowana przez ZWSE.

Nagrodę za krzyżówkę z nr 1 wylosował Tomasz Pencak. Nagrodę prześlemy pocztą.



Redaguje zespół: Ryszard Chrzanowski (redaktor naczelny), Ryszard Gawel (sekretarz redakcji), Kazimiera Kotecka, Zbigniew Kulig, Małgorzata Kwarciak, Zbigniew Kwiecień, Marian Zelweto (z-ca redaktora naczelnego). Korekta: Jolana Barwiak.

Adres redakcji: 43-300 Nysa ul. Walowa 7. tel. 46-78.

Wydawca: Opolskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” 45-086 Opole, ul. Powstańców Śląskich 9. tel. 372-41.

Druk: Opolskie Zakłady Graficzne (m. J. Langowskiego, 45-086 Opole, ul. Niedziałkowskiego 8-12, tel. 352-44).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do korektowania skrótów.

Zam. 1345-10-22-86

G-6